

Lech Roch Pawlak

"Wena Jest King Konga"

Visit "[Wena Jest King Konga](#)" on [MotoLyrics.com](#)

Kiedy wpier sloik dzemu.
Nie wiedzialem nic o tym nigdy, nie,
Lecz ten dzem zadzialal mnie
W glowie.
Na Bemowie,
Kiedy wsiadalem do samolotu
Widzialem pare dzikich kotow.
Wyskoczyly za mna I zaczely grac,
A ja na to I'm - idzcie spac.
Wymyslilem I uzylem,
I stworzylem to, co marzylem.
Mialem wszystko, lecz nic nie mam,
Ale to powstanie jakas wielka wena.
Z tego nic nie bedzie, choc powstanie.
Jeden powie, drugi na niej
Powie jedno slowo, co ja wiem
I nie bedzie wokol zadnych sciem.
To jest dobre,
Bo zycie sie rozciaga
I wena jest King Konga.
Jest wielka dziwna I nic nie mowi.
Moje zycie jest tak dla ludzi -
- grajace, usmiechajace I nic nie 'widziace'.
'Bede' sobie tworzyl, 'bede' sobie gral,
'Bedzie' cos jechalo, powiem 'A€' tralala.
Wytworzymy wszystko, co ma byc.
I bedzie dobrze - dobrze zyc.
Na starosc mysle, na emeryturze,
Zagrac sobie muze, a kiedy stchorze,
To wypier c bede sobie z jakiejs scenki
I robil bede dziwne, ku a, dzwieki.
To bedzie, kurde, moj wielki koniec,
Bo nie jestem Don Wasyl. I wszystko o niej.

Visit [Lech Roch Pawlak](#) page on [MotoLyrics.com](#), to get more lyrics and videos.